



Nasza Matka



Nr 01 (147) styczeń 2019 (rok 14)

Miesięcznik Parafii Matki Boskiej Częstochowskiej w Śmitowicach

Życzenia na Boże Narodzenia 2018

„Wszystkim tym, którzy Je przyjęli dało moc,
aby się stali dziećmi Bożymi, tym, którzy wierzą w Imię Jego” /J 1,12/



Niech Boże Dziecię, Nadzieja człowieka i świata,
stanie się Światłem naszego życia,
Mocą w naszych codziennych pracach i cierpieniach,
Drogowskazem do miłości Boga i do serca drugiego człowieka!

*3 Świątecznym i Noworocznym błogosławieństwem
ks. proboszcz Antoni Cebula SDS*

SŁOWO BOŻE

(Mt 2, 1 - 6)

Gdy zaś Jezus narodził się w Betlejem w Judei za panowania króla Heroda, oto Mędrcy ze Wschodu przybyli do Jerozolimy i pytali: «Gdzie jest nowo narodzony król żydowski? Ujraliśmy bowiem jego gwiazdę na Wschodzie i przybyliśmy oddać mu pokłon». Skoro to usłyszał król Herod, przeraził się, a z nim cała Jerozolima. Zebrał więc wszystkich arcykapłanów i uczonych ludu i wypytywał ich, gdzie ma się narodzić Mesjasz. Ci mu odpowiedzieli: «W Betlejem judzkim, bo tak napisał Prorok: A ty, Betlejem, ziemio Judy, nie jesteś zgoła najlichsze spośród głównych miast Judy, albowiem z ciebie wyjdzie władca, który będzie pasterzem ludu mego, Izraela».

Ucieczka do Egiptu

Selma Lagerlof "Legandy Chrystusowe"

Daleko na jednej z pustyń Wschodu rosla przed wielu, wielu laty palma nieslychaniem stara i nieslychaniem wysoka. Ktokolwiek przez pustynie wędrowal, musial stanac i podziwiac ja, gdyz byla o wiele wyzsza niz inne palmy! Zwyczajnie mawiano o niej, ze pewno przerośnie obeliski i piramidy.

Kiedy wielka palma stala tak sobie w samotności, patrząc w dal pustyni, ujrzała jednego dnia coś takiego, co sprawilo, ze potężną koroną liści potrząsała ze zdziwienia na smukłym swym pnium. Tam od brzegu pustyni szlo dwoje samotnych wędrowców. Byli jeszcze w oddaleniu takim, w jakim wielbłądy mają pozór mrówek, jednak w każdym razie byli to ludzie. Ludzie obcy na pustyni, gdyż palma znala mieszkanców pustyni – mężczyzna i kobieta, bez przewodnika, bez zwierząt jucznych, bez namiotu i buklaków na wodę.

- Zaiste – rzekla palma do siebie – ci ludzie przysli tu, aby umrzeć.

Palma rozgladnęła się wokół.

- Dziwno mi, ze lwy się jeszcze nie stawily – mówila dalej – nie widzę żadnego w ruchu. A i zbójców nie widzę na puszczy. Przyjdą pewnie jeszcze.

- Siedmioraka śmierć ich czeka – mówila palma dalej.

- Lwy ich pożrą, węże zatrują, pragnienie ich zmoże, piasek zasypie, rozbójnicy ich zabiją, słońce ich spali i strach zniszczy ich do szczętu.

I usilowała myśleć o czymś innym. Los tych ludzi napelnil ją żaloscią.

Na całym obszarze jednak, który palma oglądała mogla, nie znajdowała niczego, czego by od tysiąca lat nie znala i oglądała na pustyni. Nic nie moglo przykuć jej uwagi. Musiała znowu zwrócić myśl do obojga podróżnych.

- W taki upał i w taki wiatr! – rzekla, wspominając tych najcięższych wrogów żywota – cóż to niesie ta kobieta na ręku? Zdaje mi się, ze ci nierozsądni ludzie dziecko małe mają z sobą.

Palma, która jak zwykle starzy, daleko widziela, nie myliła się. Kobieta niosła dziecko, śpiące z głową opartą na jej ramieniu.

- Dziecko nie odziane nawet dostatecznie – zauwazyła palma. – Matka zarzucila swoją szatę na Nie i tak je osłania. Musiała je w poplochu porwać z posłania, uciec z Nim. Teraz rozumiem wszystko: ci ludzie to biegnie.

- Ale mimo wszystko to ludzie nierozsądni – mówila palma dalej.

- Jeżeli ich jaki anioł strzeże, to powinni raczej poddać się wrogowi, niż uciekać na pustynię.

- Wyobrażam sobie jak się to stalo. Mąż stal przy pracy, dziecko spalo w kółysce, niewiasta

wyszla po wodę. Zaledwie dwa kroki uszla od drzwi, ujrzała nieprzyjaciół pędzących ku nim. Wpadla na powrót do chaty, porwała dziecko na ręce, krzyknęła na męża, aby szedl za nią i umknęła. Potem dniami całymi byli na wędrowce bez chwili spoczynku. Tak, tak musialo to być, ale pomimo to powtarzam: jeżeli anioł ich strzeże...

- Tak są wylekli, ze nie czują znużenia ani innych cierpien, ale ja widzę, jak pragnienie z oczu im świeci. Znam wyraz twarzy spragnionego człowieka.

I myśląc o pragnieniu palma poczula kurczone drganie, przebiegające jej wyniosly pień, niezliczone konce jej długich liści zwijaly się, jakby trzymane nad ogniem.

- Gdybym byla człowiekiem – rzekla – nigdy bym nie odważyla się iść przez pustynię. Bardzo odważny ten, kto tu przybywa, nie mając korzeni sięgających w głąb do źródeł, które nigdy nie wysychają.

- Tu niebezpiecznie nawet dla palmy. Nawet dla takiej palmy, jak ja.

- Gdybym mogla im radzić, powiedzialabym: wracajcie.

- Wrogowie ich nie mogą być tak okrutni, jak pustynia.

Może im się zdaje, ze łatwo żyć na pustyni. A ja wiem, jak to czasem trudno utrzymać się przy życiu. Pamiętam jeszcze z mlodości, jak wicher całą górę piasku zwiäl na mnie. Bliska byłam uduszenia. Gdybym mogla umierac, byłaby to moja ostatnia godzina.

I dalej głośno myślała palma, jak to bywa zwyczajem postelników.

- Dziwnie melodyjny szum przebiega ją koroną – rzekla.

- Konce mych liści drgają. Sama nie wiem, co mnie na widok tych ubogich wędrowców przenika. Ale ta smutna niewiasta tak jest piękna. Ona mi nasuwa wspomnienie o najszczególniejszym zdarzeniu mego życia.

I podczas gdy liście ciągle grały szemrzącą melodię, rozmyślała palma, jak to niegdys w dawnych czasach, gościlo tu na pustyni dwoje świetnych postaci. Byla to królowa Saba, a z nią mędrzec, król Salomon. Królowa wracala do swojej krainy, król odprowadzal ją częścią drogi, tu się zegnali.

- Na pamiątkę tej chwili – rzekla królowa – kładę w ziemię pestkę daktylową i chcę, aby z niej palma urosła, która trwać będzie tak długo, póki w judejskiej ziemi nie powstanie Król większy od Salomona. – A mówiąc to włożyła ziarno w ziemię, którą tzy zrosiła.

- Czemuż dziś właśnie przypominam sobie to wszystko? – pytała palma sama siebie. – Czyżby ta niewiasta tak była piękna, że mi przypomina najwspanialszą z koronowanych kobiet, tę na której życzenie urosłam i trwałam do dnia dzisiejszego?

- Coraz silnie szumią moje liście – rzekła palma – a granie to smutne, jak żałobny śpiew. Szumią, jakby wróżyły, że wkrótce ktoś umrzeć musi. Dobrze wiedzieć, że to nie mnie się tyczy, gdyż ja umrzeć nie mogę.

Palma przypuszczała, że szum żałobny jej liści wróży śmierć samotnym wędrowcom. Zapewne i oni sami sądzili, że ostatnia ich godzina się zbliża. Widoczne to było po wyrazie ich twarzy, gdy mijali jeden ze szkieleatów wielbłądzych, które drogę znaczyły. Widoczne to było po ich wzroku, jakim spoglądali w górę za przelatującymi sępami. Nie mogło inaczej być. Zbliżał się koniec.

Ujrzawszy palmę i oazę przyspieszyli kroku, aby poszukać wody. Kiedy jednak doszli, z rozpaczą padli na ziemię, gdyż źródło było wyschnięte. Znużona niewiasta położyła Dziecko i usiadła płacząc nad brzegiem źródła. Mężczyzna rzucił się obok niej i bił gwałtownie pięścią w suchą ziemię. Palma słyszała jak oboje mówili o tym, że muszą umierać. Dowiedziała się także z ich rozmowy, że król Herod wyszukał dzieci od dwu do trzech lat kazał wymordować z obawy, iż oczekiwany wielki Król żydowski może się pośród nich znajdować. - Coraz potężniej szumią moje liście – myślała palma. – Biednym tym wędrowcom bije ostatnia godzina.

Słyszała jeszcze, że oboje obawiali się wilków. Mąż mówił, iż lepiej było zostać, walczyć z żoldactwem, niżeli uciekać. Lżejszą śmierć by mieli.

- Bóg nas wspomóże – rzekła Niewiasta.

- Jesteśmy opuszczeni między dzikimi zwierzętami i węzami – rzekł człowiek – nie mamy jada ni napoju. Jakże nas Bóg wspomóże?

Rozdarł w rozpaczę swe szaty i twarz przycisnął do ziemi. Wszelką nadzieję stracił, jako człowiek z raną śmiertelną w sercu.

Niewiasta siedziała, obejmując kolana rękoma. Wzrok jej wyrażał bezgraniczny smutek.

Palma czuła, że szum żałobny jej liści się wzmaga. Kobieta musiała dosłyszeć go także, gdyż podniosła oczy ku koronie drzewa. A zarazem mimowolnie podniosła w górę ramiona.

- O! Daktyle, daktyle! – zawołała.

W głosie tak wielkie wyrażało się pragnienie, że stara palma rada była zmaleć do miary jałowca, żeby daktyle tak łatwo można było zrywać, jak głóg dzikiej róży.

Wiedziała, że z korony jej zwisają pęki owoców, ale jakże by ludzie mogli się dostać na tak zawrotną wysokość!

Mężczyzna wiedział już jak wysoko, niemożliwe do osiągnięcia daktyle wisiały. Nie podniósł nawet głowy. Prosił tylko kobietę, żeby nie domagała się rzeczy niemożliwej.

Dziecko jednak zabawiając się żdźbłem i trawą dreptało wokół, usłyszało, co Matka mówiła. Maly nie mógł sobie wyobrazić, że Jego Matka mogłaby nie dostać czegoś, czego sobie życzył. Skoro tylko wspomniano o daktylach, zaczął pilnie oglądać drzewo. Dumął i rozmyślał jakby tych daktyli dostać. Jego czółko zmarszczyło się prawie pod jasnymi kędziorami. Wreszcie uśmiech przemknął Mu przez twarzyczkę. Znalazł sposób. Poszedł do palmy, zaczął ją głośko malutką rączką i rzekł słodkim dziecięcym głosem:

- Palmo, pochyl się! Palmo, pochyl się!

Ale cóż to się działo? Co to takiego? Liście zaszumiały jak gdyby orkan je przeszył, a ogromny pień drzewa dreszcz po dreszczu przebiegał. Palma poczuła, że Dziecko ma władzę nad nią. Nie mogła Mu się oprzeć.

I pochyliła się wyniosła kolumna przed Dzieckiem jak schylają się ludzie przed książętami. Ogromnym łukiem ugięła się ku ziemi, tak nisko, że olbrzymia korona drżących liści zamiołta piasek pustyni.

Dziecko nie było ani zdziwione, ani załęknione, z krzykiem radości zbliżyło się i obrywało grono po gronie z korony palmowej.

Gdy już sporo narwało, a drzewo zawsze jeszcze kornie leżało na ziemi, zbliżyło się znowu głoścząc je rzekło przemiliwym głosem:

- Podnieś się palmo, podnieś się palmo!

I drzewo podniosło się ciche i postulsze na swoim giętkim pniu, podczas gdy liście grały niby harfy.

- Teraz rozumiem komu grają śmiertelną melodię – rzekła stara palma do siebie, gdy znowu stała wyprostowana. – Nie tym ludziom one grają.

Mężczyzna i kobieta klęczeli, wielbiąc Pana.

- Ujrzałeś trwogę naszą i odjąłeś ją od nas. Ty Mocarz, który pień palmy gnie jak trzcinę chwiejącą. Jeśli moc Twoja z nami, przed jakimże wrogiem drzeć możemy?

Kiedy następna karawana ciągnęła przez pustynię, ujrzeli podróżni, że korona dużej palmy uschła.

- Jakże to być może – rzekł jeden z wędrowców – wszakże ta palma miała trwać tak długo, póki nie doczeka Króla większego od Salomona.

- Może się Go już doczekała – odparł drugi z podróżników.

Strona Żywego Różańca

Intencje Papieskie 2019

Styczeń 2019

Intencja ewangelizacyjna: za młodzież

Za młodzież, szczególnie z Ameryki Łacińskiej, aby idąc za przykładem Maryi odpowiedziała na wezwanie Pana do niesienia światu radości Ewangelii

Plan kolędy 2019

- 27.12.2018 czwartek ul. Jarzębinowa i Górnośląska /lewa str./ – 15.30
- 28.12.2018 piątek ul. Górnośląska /bloki/ - 15.30
- 29.12.2018 sobota ul. Kilara, Chopina, Paderewskiego, Szpilmana i Elsnera - 13.00
- 30.12.2018 niedziela ul. Górnośląska /domki/ - 15.30
- 2.01.2019 środa ul. Górnośląska /prawa str./ - 15.30
- 3.01.2019 czwartek ul. Zgody i Gliwicka /do rodz. Gierlotka/ - 15.30
- 4.01.2019 piątek ul. Gliwicka /od rodz. Szczepanek do rodz. Gracka/ - 15.30
- 5.01.2019 sobota ul. Gliwicka /od Sjesty/- 15.30
- 6.01.2019 niedziela ul. Łączna – 15.30
- 7.01.2019 poniedziałek ul. Reta Śmiłowicka /od str. Kamionki/ i leśniczówki – 15.30
- 8.01.2019 wtorek ul. Reta Śmiłowicka /do rodz. Kołodziej/ - 15.30
- 9.01.2019 środa ul. Reta Śmiłowicka/nowe oś./ ul. Jastrzębia - 15.30
- 10.01.2019 czwartek ul. Skowronków, Szpaków, Drozdów, Sowia - 15.30
- 11.01.2019 piątek ul. Jesionowa, Bukowa, Cisów – 15.30
- kolęda dodatkowa ustalana indywidualnie

INTERCJE MSZALNE

Styczeń 2019

Wtorek	1 stycznia	Środa	16 stycznia
Nowy Rok Świętej Bożej Rodzicielki Maryi		8 ⁰⁰	
8 ⁰⁰		Czwartek	17 stycznia
10 ⁰⁰		18 ⁰⁰	
14 ³⁰		Piątek	18 stycznia
Środa	2 stycznia	18 ⁰⁰	
8 ⁰⁰	W int. emerytów i starszych parafian	Sobota	19 stycznia
Czwartek	3 stycznia	18 ⁰⁰	
8 ⁰⁰	O powołania	Niedziela	20 stycznia
Piątek	4 stycznia	2 zwykła	
8 ⁰⁰		8 ⁰⁰	
Sobota	5 stycznia	10 ⁰⁰	
18 ⁰⁰		14 ³⁰	
Niedziela	6 stycznia	Poniedziałek	21 stycznia
Uroczystość Objawienia Pańskiego		8 ⁰⁰	
8 ⁰⁰		Wtorek	22 stycznia
10 ⁰⁰		8 ⁰⁰	
14 ³⁰	R. Kołodziejczyk	Środa	23 stycznia
Poniedziałek	7 stycznia	8 ⁰⁰	
8 ⁰⁰		Czwartek	24 stycznia
Wtorek	8 stycznia	18 ⁰⁰	
8 ⁰⁰		Piątek	25 stycznia
Środa	9 stycznia	18 ⁰⁰	
8 ⁰⁰		Sobota	26 stycznia
Czwartek		18 ⁰⁰	R. Michalska
8 ⁰⁰		Niedziela	27 stycznia
Piątek	11 stycznia	3 zwykła	
8 ⁰⁰		8 ⁰⁰	
Sobota	12 stycznia	10 ⁰⁰	R. Orzechowski
18 ⁰⁰	R. Orzechowski	14 ³⁰	
Niedziela	13 stycznia	Poniedziałek	28 stycznia
Chrzest Pański		8 ⁰⁰	
8 ⁰⁰	Fatimska	Wtorek	29 stycznia
10 ⁰⁰		8 ⁰⁰	W int. emerytów i starszych parafian
14 ³⁰		Środa	30 stycznia
Poniedziałek	14 stycznia	8 ⁰⁰	
8 ⁰⁰		Czwartek	31 stycznia
Wtorek	15 stycznia	18 ⁰⁰	O powołania
8 ⁰⁰			

HARMONOGRAM SPRZĄTANIA KOŚCIOŁA

Styczeń 2019 - Maj 2019

sobota 5 styczeń 2019	Krzepina Ryszarda
	Suchanek Marzanna
	Bubała Celina
sobota 19 styczeń 2019	Jarosław Pisarski
	Rozmus Sabina
	Kędzia Irena
sobota 2 luty 2019	Polok Anna
	Świerczyńska Małgorzata
	Kęska Rozalia
sobota 16 luty 2019	Zaczek Mirosława
	Miketta Halina
	Gracyalny Danuta
sobota 9 marzec 2019	Michalska Krystyna
	Majowska Dorota
	Kamińska Gabriela
sobota 23 marzec 2019	Krenczyk Irena
	Pawelczyk Pelagia
	Fojt Barbara
sobota 6 kwiecień 2019	Krzepina Ryszarda
	Suchanek Marzanna
	Bubała Celina
sobota 20 kwiecień 2019	Jarosław Pisarski
	Rozmus Sabina
	Kędzia Irena
sobota 4 maj 2019	Polok Anna
	Świerczyńska Małgorzata
	Kęska Rozalia

**Jeżeli danej grupie podany termin nie odpowiada to proszę zamienić się między grupami we własnym zakresie
(pełny harmonogram obejmujący wszystkie grupy znajduje się w gablotce z ogłoszeniami parafialnymi)**

Kącik kulinarny: Pasztet z gęsich wątróbek

Składniki:

- 40 dag gęsich wątróbek,
- 1/3 szklanki słodkiej śmietanki,
- 1 jajko,
- 1/4 łyżeczki tymianku,
- 2 łyżeczki brandy,
- gałka muszkatołowa,
- 1 czerstwa kajzerka,
- 3/4 szklanki mleka,
- 2 dag słoniny,
- 1 cebula, sól,
- pieprz ziółowy,
- bułka tarta

Sposób przygotowania:

Wątróbki oczyścić, umyć, osączyć. Jajko roztrzepać ze śmietanką i tymiankiem, doprawić solą, pieprzem, gałką i brandy, włożyć 10 dag wątróbek, odstawić do lodówki. Bułkę namoczyć w mleku. Słoninę pokroić, zesmażyć na patelni, dorzucić cebulę pokrojoną w kostkę, resztę wątróbek, posolić,

smażyć kilka minut. Ostudzić. Odcisnąć bułkę. Zmiksować wszystkie składniki lub zmielić w maszynce, doprawić solą i pieprzem. W razie potrzeby domieszać kilka łyżek bułki tartej. Przełożonej pergaminem małej formy. Piec godzinę w temperaturze 200°C. Podawać zimny.

gmb



Kącik humoru

- Powiedz, tato, czym się zajmował Józef ?
- Był cieślą i budował domy.
- A Maryja, co robiła?
- Była w domu i opiekowała się Jezusem.
- To dlaczego dali go do żłóbka?

Ksiądz w czasie kazania :

- Małżeństwo to tak, jakby dwa okręty spotkały się w porcie...

Jeden mężczyzna szeptał do kolegi:

- To ja chyba trafiłem na okręt wojenny...

Po pasterce proboszcz pyta organistę:

Dlaczego kolędę „Lulajże Jezuniu” zagrał pan w rytmie disco polo?

– Żeby Jezusek w kolebce szybciej przestał płakać.

No tak. Może Jezusek przestał płakać, ale szkoda, że pan nie widział jak ludzie tańczyli przed szopką!

W wigilię Bożego Narodzenia Fąfarówie słyszą u sąsiadów straszny hałas. Fąfarówa komentuje: Albo synek Kowalskich dostał na

gwiazdkę bębenek, albo Kowalski zaczął śpiewać kolędy.

Tata pyta Jasia:

– Dlaczego chcesz, aby św. Mikołaj przyniósł ci dwa komplety kolejki elektrycznej?

– Bo ja też chcę się bawić, kiedy jesteś w domu.

Małgosia pyta mamę:

– Czy w tym roku św. Mikołaj przyniesie mi nową lalkę?

– Przecież lalka, którą masz jest prawie nowa! Co z tego? W zeszłym roku ja też byłam prawie nowa, ale pomimo to bocian przyniósł mi nową siostrzyczkę!

W noc wigilijną chłop wchodzi do obory, patrzy na krowy i mówi:

– Powiedzcie coś. Podobno w tą noc zwierzęta mówią.

– Nie umiemy po polsku, jesteśmy rasowe krowy holenderki.

Papież Franciszek: "Boże Narodzenie przekształca siłę strachu w siłę miłości" (fragmenty) 24 grudnia 2017

Maryja „porodziła swego pierworodnego Syna, owinęła Go w pieluszki i położyła w żłobie, gdyż nie było dla nich miejsca w gospodzie” (Łk 2, 7). Tymi prostymi, ale jasnymi słowami Łukasz prowadzi nas ku istocie tej świętej nocy: Maryja wydała na świat, dała nam Światło. Jest to prosta opowieść, by zanurzyć nas w wydarzenie, które na zawsze zmieni naszą historię. Wszystko w tę noc stało się źródłem nadziei. [...]

I właśnie tam, w tej rzeczywistości, która była wyzwaniem, Maria dała nam Emmanuela. Syn Boży musiał urodzić się w stajni, ponieważ jego rodacy nie mieli dla niego miejsca. „Przyszło do swojej własności, a swoi Go nie przyjęli” (J 1,11). I tam... w ciemnościach miasta, w którym nie ma przestrzeni ani miejsca dla obcego, przybywającego z daleka, spośród ciemności miasta pełnego ruchu, które w tym przypadku zdaje się chciało rósć, odwracając się do innych plecami, właśnie tutaj rozpala się rewolucyjna iskierka czułości Boga. W Betlejem powstał niewielki wyłom dla tych, którzy utracili ziemię, ojczyznę, marzenia; nawet dla tych, którzy ulegli zaduszeniu spowodowanemu życiem zamkniętym.

W krokach Józefa i Maryi kryje się wiele kroków. Widzimy ślady całych rodzin, które teraz czują się zmuszone do wyruszenia w drogę. Widzimy ślady milionów ludzi, którzy nie chcą uciekać, ale są zmuszeni do oddzielenia się od swoich bliskich, są wydeleni ze swej ziemi. W wielu przypadkach to wyruszenie jest pełne nadziei, pełne przyszłości; w wielu innych przypadkach to wyruszenie w drogę ma tylko jedno imię: przetrwanie. Przetrawianie kolejnych Herodów, którzy aby narzucić swoją władzę i powiększyć swoje bogactwo nie mają żadnego problemu z przelewaniem niewinnej krwi. [...]

Oto radość, do której dzielenia się, celebrowania i ogłaszania zostaliśmy zaproszeni tej nocy. Radość, z jaką Bóg w swoim nieskończonym miłosierdziu przyciągał nas pogan, grzeszników i cudzoziemców i pobudza nas, abyśmy czynili to samo.

Wiara tej nocy prowadzi nas do rozpoznania Boga obecnego we wszystkich sytuacjach, w któ-

rych uważamy, że Go nie ma. Jest On obecny w niedyskretnym przybyśzu, tak często nierozpoznawalnym, chodzącym po naszych miastach, w naszych dzielnicach, podróżującym naszymi autobusami, pukającym do naszych drzwi. I ta sama wiara pobudza nas, aby dać miejsce dla nowej wyobraźni społecznej, nie bać się doświadczania nowych form relacji, w których nikt nie powinien czuć, że na tej ziemi nie ma dla niego miejsca. Boże Narodzenie to czas, aby przekształcić siłę strachu w siłę miłości, w siłę na rzecz nowej wyobraźni miłości, która nie przyzwyczaja się do niesprawiedliwości, jak gdyby była czymś naturalnym, ale ma odwagę, spośród napięć i konfliktów, stać się „domem chleba”, krajem gościnności. Święty Jan Paweł II przypomniał nam: „Nie bójcie się, otwórzcie, otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi” (Homilia podczas Mszy św. na rozpoczęcie pontyfikatu, 22 października 1978 r.).

W Dzieciątku z Betlejem Bóg wychodzi nam na spotkanie, aby nas uczynić czynnymi twórcami otaczającego nas życia. Daje nam siebie, abyśmy Go wzięli w ramiona, abyśmy Go unieśli w górę i uściskali. W Nim bowiem nie obawiamy się brać w ramiona, podnosić i uściskać spragnionego, obcego, nagiego, chorego, więźnia (por. Mt 25, 35-36). „Nie bójcie się, otwórzcie, otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi”. W tym Dzieciątku Bóg zaprasza nas do wzięcia odpowiedzialności za nadzieję. Zaprasza nas, abyśmy stali się strażnikami dla wielu, którzy legli pod ciężarem przygnębienia, rodzącego się w wyniku znalezienia tyłu zamkniętych drzwi. W tym Dzieciątku Bóg czyni nas czynnymi uczestnikami swojej gościnności.

Wzruszenie radością daru, malutkie Dzieciątko z Betlejem, prosimy Cię, aby Twój płacz przebudził nas z obojętności, otworzył nasze oczy na tych, którzy cierpią. Niech Twoja czułość rozbudzi naszą wrażliwość i sprawi, byśmy czuli się zaproszeni do rozpoznawania Ciebie w tych wszystkich, którzy przybywają do naszych miast, do naszych dziejów, do naszego życia. Niech Twoja rewolucyjna czułość przekonuje nas, abyśmy czuli się zaproszeni do podjęcia odpowiedzialności za nadzieję i czułość naszych ludzi.

BIULETYN PARAFIALNY

RZYMSKOKATOLICKIEJ PARAFII p.w. M. B. Częstochowskiej

Redaktor Naczelny: Ks. Proboszcz Antoni Cebula

Redaktor Techniczny: Grzegorz Bubala

Adres redakcji: ul. Jesionowa 11, 43-190 Mikołów Śmitowice, tel.: (032) 226 14 65

E-mail: smilowice@katowice.opoka.org.pl

strona internetowa: www.parafia-smilowice.katowice.opoka.org.pl

(Pismo przeznaczone na wewnętrzny użytek parafii)